

Dr hab. Janusz Maciaszek, prof. UŁ
Instytut Filozofii Uniwersytetu Łódzkiego

Ocena rozprawy doktorskiej pana mgr. Artura Koseckiego pt. *Metoda parafrazy w sporach ontologicznych. Analiza poglądów R. Carnapa, K. Ajdukiewicza i W. V. Quine'a*

Zgodnie z deklaracją Autora przedstawiona do oceny rozprawa poświęcona jest metodzie parafrazy używanej w filozofii analitycznej do wydobywania „dyskursywnej treści z często niejasnych i metaforycznych wypowiedzi języka naturalnego” oraz pokazaniu w jaki sposób odpowiednio wyeksplikowana parafraza (a jak się okazuje również eksplikacja) posłużyła Carnapowi, Quine'owi oraz Ajdukiewiczowi do uzasadniania ich poglądów ontologicznych. Nie ulega wątpliwości, że problematyka rozprawy jest bardzo istotna, gdyż dotyczy jednej z podstawowych metod stosowanych w filozofii analitycznej, która to metoda nie doczekała się do tej pory zbyt wielu opracowań. Ze względu na to, że parafraza jest jednym z podstawowych narzędzi badawczych w filozofii analitycznej i może być stosowana do różnych celów, ograniczenie się do poglądów trzech wymienionych w tytule filozofów jest w pełni zrozumiałe. Z kolei ograniczenie się przez Autora do zastosowań parafrazy w rozwiązywaniu problemów ontologicznych pozwala na porównanie metod parafrazy u Ajdukiewicza, Carnapa i Quine'a. Tytuł rozprawy w sposób adekwatny odzwierciedla jej zawartość. Bibliografia jest bardzo bogata i składa się, poza pracami Ajdukiewicza, Carnapa i Quine'a, z prac współczesnych filozofów polskich oraz bardzo licznych publikacji angielskojęzycznych, które Autor wielokrotnie przywołuje w tekście rozprawy. Nie ulega wątpliwości, że przedstawiona do oceny rozprawa stanowi podsumowanie wieloletniej pracy naukowej pana mgr. Artura Koseckiego, której owocem były również cztery artykuły opublikowane w poważnych czasopismach naukowych.

We *Wstępie* Autor charakteryzuje krótko cele i zawartość pracy oraz stwierdza, że metoda parafrazy została rozpowszechniona przez Russella i Quine'a, zaś na gruncie polskim przez Ajdukiewicza. Warto jednak wspomnieć, że przed Ajdukiewiczem metodę parafrazy stosował z powodzeniem Tadeusz Kotarbiński, m.in. do zdań psychologicznych. Pełniła ona u Kotarbińskiego bardzo ważną rolę z punktu widzenia tej rozprawy, gdyż służyła do uzasadnienia stanowiska reistycznego w ontologii.

Rozdział 1 *Pytanie o istnienie* poświęcony jest umiejscowieniu tematyki rozprawy w ramach problematyki poruszanej przez filozofów analitycznych. Autor rozpoczyna od ogólnej charakterystyki wieloznacznych terminów „ontologia”, „metaontologia” oraz „metafizyka”. Przez ontologię rozumie

dyscyplinę filozoficzną, której celem jest ustalenie tego co istnieje (s. 14). Z kolei przez metaontologię rozumie refleksję nad metodami rozstrzygnięcia kwestii związanych z istnieniem, wyróżniając dwa stanowiska – realistyczne i deflacyjne. Stanowisko deflacyjne będzie w dalszym ciągu przypisywał Carnapowi, Quine'owi oraz Ajdukiewiczowi. Przyjęte przez Autora rozróżnienia nie są powszechnie uznawane – np. nie odpowiadają rozumieniu ontologii i metafizyki u Romana Ingardena – toteż początkowe ustalenia terminologiczne wprowadzają do pracy ład pojęciowy. Następnie Autor proponuje prowizoryczne i oparte na przekładzie rozumienie parafrazy (s. 17/18), które stanowi punkt odniesienia dla dalszych rozważań.

Jako pierwszy przykład parafrazy na gruncie filozofii analitycznej przytoczona jest Russella teoria deskrypcji. Omówienie tej teorii zdaje się być nieco powierzchowne, zważywszy, że Autor traktuje metodę parafrazy Russella jako paradygmatyczną. W artykule *On denoting* Russell zajmował się przede wszystkim deskrypcjami określonymi, nie zaś nazwami własnymi, zaś Autor zaczyna od przykładu zdania z nazwą własną nieoznaczającą w roli podmiotu zdania. Wprawdzie Russell był deskrytywistą, tj. redukował nazwy własne do deskrypcji, ale odwołanie się *implicite* do tego nieoczywistego skądinąd stanowiska nadmiernie komplikuje przykład i czyni go nieczytelnym. Można się w nim bowiem dopatrzyć aż dwóch parafraz jednocześnie (eliminowanie nazwy własnej w zdaniu na rzecz deskrypcji oraz eliminowanie zdania podmiotowo-orzecznikowego na rzecz zdania w języku rachunku predykatów). Zamiast tego warto było pokazać, w jaki sposób Russell wykorzystuje metodę parafrazy do rozwiązania tzw. zagadek (*puzzles*). Poza rozwiązaniem problemu pozornego odnoszenia się do przedmiotów nieistniejących oraz problemu negatywnych zdań egzystencjalnych (która pojawia w rozdziale poświęconym Quine'owi), Russell wykorzystał swą metodę do rozwiązania problemu różnej wartości poznawczej zdań tożsamościowych (zagadka Fregego) oraz zdań wyrażających postawy propozycjonalne (np. „Kolumb myślał, że wyspa Fidela Castro leży u wybrzeży Indii”). Rozwiązanie tych zagadek nie tylko pokazuje, że forma zdań języka naturalnego nie tylko odbiega od ich formy logicznej, ale zdania te często bywają również niejednoznaczne gramatycznie, tj. mogą im odpowiadać różne formy logiczne (np. odczytanie *de re* i odczytanie *de dicto*).

Po krótkim omówieniu za Beaneyem trzech modeli analizy Autor umiejscawia problematykę rozprawy na tle tzw. zwrotu lingwistycznego, w którym wyróżnia podejście charakterystyczne dla zwolenników języka idealnego (m.in. Carnapa, Quine'a i Ajdukiewicza) oraz podejście charakterystyczne dla oxfordzkiej szkoły języka potocznego.

Rozdział 2 *Metoda parafrazy w filozofii Rudolfa Carnapa* poświęcony jest roli metod analizy filozoficznej stosowanych przez Carnapa w rozstrzygnięciu kwestii metafizycznych. Autor wyróżnia trzy metody stosowane przez Carnapa: racjonalna rekonstrukcja, eksplikacja oraz parafraza. Dwie pierwsze metody różnią się tym, że chronologicznie wcześniejsza racjonalna rekonstrukcja miała na celu przekład pojęć na wyróżniony język danych zmysłowych, zaś późniejsza eksplikacja pozwalała, zgodnie z głoszoną przez Carnapa zasadą tolerancji, uściślanie tych samych pojęć w ramach różnych

schematów pojęciowych i włączanie ich do różnych teorii naukowych. Autor omówił dokładnie procedurę eksplikacji, nie unikając jednak pewnych niezręczności omawiając przykład eksplikacji terminu „ryba”, której rezultatem jest włączenie do współczesnej zoologii terminu *piscis*. Na stronie 31 pisze „Tymczasem zgodnie ze współczesną wiedzą naukową wieloryby czy foki nie są rybami, lecz ssakami”. Zdanie to może sugerować, że dawne użycie terminu „ryba”, czego reliktem jest nazwa „wieloryb”, było przejawem ignorancji, co z pewnością nie było jego celem. Arystoteles stosował termin „ryba” w sposób zbliżony do potocznego, zdając sobie doskonale sprawę, że wiele zwierząt, które określał mianem ryb miało cechy zwierząt lądowych, które obecnie zalicza się do ssaków. Autor mógł na tym przykładzie zilustrować zarówno zasadę tolerancji, jak i kryterium owocności *explicatum*, gdyż w trakcie rozwoju nauk biologicznych okazało się, że wyróżnienie rodzaju „ryba” ze względu na środowisko wodne oraz opływowy kształt – jak to czynił Arystoteles – pozwala na sformułowanie mniejszej ilości twierdzeń, niż rozumienie terminu *piscis* jako synonimu terminu „skrzelodyszne”. Pojęcie eksplikacji u Carnapa zostało dokładnie omówione w artykule Tadeusza Pawłowskiego *Eksplikacja* (Pojęcia i metody współczesnej humanistyki

Jako przykład eksplikacji Autor omawia również Alfreda Tarskiego semantyczną definicję prawdy, zauważając, że w swej definicji Tarski odwołał się klasycznej koncepcji prawdy. Koncepcja ta, dodajmy, że po raz pierwszy sformułowana przez Arystotelesa w *Metafizyce*, jest wprawdzie bardzo intuicyjna, ale prowadzi do paradoksów, które definicja Tarskiego pozwoliła wyeliminować. Szkoda, że w samej prezentacji Autor pominął pewne istotne szczegóły, które wydają się ważne z punktu widzenia celów pracy. Przede wszystkim warto było podkreślić, że definicja ta jest faktycznie definicją prawdy w języku, tj. nie definiuje pojęcia prawdy, lecz jedynie zakres terminu „zdanie prawdziwe”. Zgodnie z deklaracją Tarskiego jest to definicja neutralna filozoficznie, gdyż nie podaje żadnych kryteriów prawdziwości zdań języka przedmiotowego, lecz jedynie warunki ich prawdziwości w postaci T-zdań, które pełnią jednocześnie funkcję definicji cząstkowych predykatu „prawdziwy”. Powołanie się – jak to czyni Autor – jedynie na T-zdania nie charakteryzuje w pełni semantycznej definicji prawdy, gdyż tworzą ją aksjomaty (np. aksjomaty spełniania), zaś T-zdania z owych aksjomatów wynikają. W konsekwencji predykat „prawdziwy w języku L_1 ” jest innym predykatem niż „prawdziwy w języku L_2 ”. Ponadto, wbrew temu co pisze Autor (s. 36), Tarski nie zawsze zakładał, że metajęzyk obejmuje język przedmiotowy (ten przypadek dotyczy raczej zastosowań metamatematycznych). W ogólnym przypadku Tarski zakładał przekład z języka przedmiotowego na metajęzyk. Nie jest również zgodna z intencją Tarskiego konkluzja na dole strony 36 „W myśl przyjętej klasycznej koncepcji prawdy, powinna zachodzić zgodność danego zdania z rzeczywistością”, gdyż Tarski odcinał się od korespondencyjnej koncepcji prawdy, jako koncepcji operującej niejasnym pojęciem zgodności oraz koncepcji, która nie jest neutralna filozoficznie. Na tle postulowanej neutralności filozoficznej pojawia się natomiast problem antycypowania przez Tarskiego koncepcji zobowiązań ontologicznych. Wprawdzie występujące w semantycznej definicji prawdy pojęcie spełniania przez ciąg obiektów jest pojęciem semantycznym, ale obiekty wchodzące w skład

ciągów zdają się być jedynie bytami postulowanymi. Byłbym zobowiązany, gdyby Autor zechciał się ustosunkować do tego stwierdzenia.

Prezentując eksplikację L-pojęć oraz F-pojęć w kategoriach opisów stanów Autor nie ustrzegł się pewnych niejasności. Fragment ten zdecydowanie by zyskał, gdyby Autor po prostu przytoczył definicję opisu stanu jako ciągu wszystkich zdań atomowych języka lub ich negacji. Wówczas nie byłoby wątpliwości, że prawdziwy opis stanu jest to ten jedyny ciąg, którego wszystkie wyrazy są prawdziwe. Niepokój również budzi powoływanie się na niezdefiniowane pojęcie schematu pojęciowego (s. 42). Wprawdzie jak pokazał Donald Davidson, pojęcia tego nie da się porządnie zdefiniować, niemniej jednak warto było pokusić się choćby o jego intuicyjną charakterystykę. Na stronie 44 Autor pisze „W celu udzielenia odpowiedzi sformułuję dwa pytania”. Poza oczywistą niezręcznością, poważniejszy problem dotyczy rozbieżności między deklarowanymi a faktycznymi konsekwencjami odpowiedzi na te pytania. Autor deklaruje bowiem, że pozytywne odpowiedzi będą świadczyć o tym, że Carnap dokonał parafrazy, zaś nieco dalej (s. 53) pisze, że udziela na te pytania odpowiedzi negatywnej jednocześnie uzasadniając, że Carnap faktycznie parafrazy dokonał. Pomimo powyższych zastrzeżeń należy podkreślić, że części rozdziału poświęcone eliminacji metafizyki u Carnapa nie budzą żadnych wątpliwości. Nie budzą również zastrzeżeń fragmenty poświęcone parafrazie syntaktycznej u Carnapa. W niektórych przypadkach pojawiają się jedynie wątpliwości dotyczące stylu prezentacji, np. na s. 59 Autor przytacza ponownie definicję parafrazy z rozdziału 1, w której utożsamia się parafrazę z pewnego rodzaju przekładem, po czym stwierdza, że parafraza syntaktyczna u Carnapa przekładem nie jest, nie wyciągając *explicite* oczywistej konkluzji, że tym samym parafraza syntaktyczna nie jest parafrazą w sensie wyjściowym, lecz co najwyżej stanowi rezultat jej eksplikacji.

Po przedstawieniu stanowiska Carnapa w kwestii metafizyki, Autor analizuje różne interpretacje jego poglądów. Na przykład polemizuje z Carusem, który zdaniem Autora błędnie utożsamia parafrazę syntaktyczną z eksplikacją, oraz z Krautem stojącym na stanowisku, że najbliższa intencjom Carnapa jest ekspresywistyczna interpretacja jego poglądów. Autor broni interpretacji eliminatywistycznej oraz pragmatycznej, przypisując Krautowi nieodróżnianie przekładu od parafrazy syntaktycznej. Przedstawia również poglądy Hilarego Putnama oraz Eli Hirscha na temat Carnapa stanowiska wobec ontologii oraz krytykę tych poglądów przeprowadzoną przez Amie Thomasson. Zdaniem Thomasson, Putnam i Hirsch błędnie przypisali Carnapowi zrelatywizowanie sensu terminu „istnienie” do schematu pojęciowego (lub aparatury pojęciowej – jak się zdaje Autor traktuje te terminy jako synonimy), co błędnie sugerowało, że Carnap był antyrealistą. Odwołując się do znanego rozróżnienia na użycie i przytoczenie, Thomasson pokazuje, że zdaniem Carnapa wyrażenia takie jak „istnienie” mogą być sensownie użyte w jedynie w ramach określonej aparatury pojęciowej i zgodnie z jej regułami, co nie oznacza, że w innym schemacie pojęciowym termin ten posiada inny sens. Poza schematem pojęciowym termin „istnienie” może być jedynie przytaczany, zaś tradycyjna metafizyka

myli użycie z przytoczeniem, usiłując używać terminu „istnienie” poza jakimkolwiek schematem pojęciowym.

Rozdział 3 *Metoda parafrazy w filozofii Willarda Van Ormana Quine'a* poświęcony jest pokazaniu, że – wbrew pojawiającym się często interpretacjom jakoby Quine „przeciwwstawiał się antymetafizycznym tendencjom środowiska neopozytywizmu” (s. 73) – jego poglądy na metafizykę były bliskie poglądom Carnapa, a zatem „podejście Quine'a do zagadnień ontologicznych było trywialne i deflacyjne” (s. 74). Cel badania został precyzyjnie określony, chociaż użycie określenia „trywialne” uważam za niezręczność, gdyż w dalszym ciągu tekstu nic nie świadczy o tym, aby Autor traktował poglądy Quine'a w tej kwestii za trywialne w potocznym, pejoratywnym tego słowa znaczeniu.

Autor zaczyna od dokładnego omówienia *Dwóch dogmatów empiryzmu*, stawiając tezę, że postulowany przez Quine'a brak ścisłej granicy między zdaniami analitycznymi a syntetycznymi rzutował na poglądy Quine'a w kwestiach ontologicznych oraz powinien być uwzględniany w ich prawidłowej rekonstrukcji. Warto tutaj zauważyć, że zdaniem Quine'a nie istnieje ogólna, tj. niezrelatywizowana do konkretnego języka, definicja zdania analitycznego. Widać tu wyraźną analogię do Tarskiego definicji prawdy – Tarski zdefiniował bowiem nie pojęcie prawdy, lecz zakres predykatu „prawdziwy” w języku przedmiotowym. Druga uwaga dotyczy użytego przez Autora terminu „holizm semantyczny”. Faktycznie Quine był holistą semantycznym, czego przejawem jest sformułowana w *Słowie i rzeczy* holistyczna teoria znaczenia w kategoriach podręcznika przekładu. W *Dwóch dogmatach* formułuje on jednak tezę holizmu confirmacyjnego, zwaną również tezą Duhema-Quine'a.

Dalej Autor analizuje – odwołując się do bogatych tekstów źródłowych – Quine'a ogólną koncepcję filozofii (naturalizm) oraz sposób jej uprawiania za pomocą metod eksplikacji i parafrazy, przy odrzuceniu metody analizy pojęciowej. Jest to zgodne – co podkreśla Autor – z odrzuceniem przez Quine'a w *Dwóch dogmatach* takich niejasnych pojęć jak znaczenie, analityczność oraz synonimiczność. Następnie Autor pokazuje, w jaki sposób, za pomocą eksplikacji pojęcia istnienia w kategoriach kwantyfikatora egzystencjalnego w ramach parafrazy zdań na język pierwszego rzędu, Quine dochodzi do koncepcji zobowiązań ontologicznych, eliminując z ontologii teorii zbędne hipostazy i wskazując byty, których istnienie owa teoria postuluje. Należy również podkreślić, że Autor dostrzega zgodność koncepcji zobowiązań ontologicznych ze znaturalizowaną epistemologią opartą nie na założeniu, że podmiot ma dostęp do obiektywnie istniejącego świata, lecz, że na podmiot działają bodźce (teoria proksymalna).

Autor dokładnie analizuje procedurę określania zobowiązań ontologicznych odwołując się przy tym do bogatej literatury. Szczególną wagę przykładu do wymogu, aby byty akceptowane jako zobowiązania ontologiczne teorii posiadały jasne kryteria identyczności, pozwalające odróżnić je od innych bytów. W przeciwnym przypadku należy odrzucić owe byty jako hipostazy stosując

odpowiednią parafrazę. Metodę tę Autor nazywa, za Peterem Hyltonem, redukcją ontologiczną i przytacza liczne przykłady jej stosowania. Warto zauważyć, że na gruncie polskim tak rozumianą redukcją ontologiczną stosował już wcześniej Tadeusz Kotarbiński (reizm w wersji semantycznej), o czym Autor jednak nie wspomina. Jak pokazuje Autor odwołując się do Armstronga, stosowana przez Quine'a metoda redukcji ontologicznej jest skuteczna jedynie w przypadku niektórych zdań – da się jednak podać przykłady, kiedy jest zawodna i nie pozwala na eliminację przedmiotów idealnych z bytów postulowanych przez język. Ostatecznie – jak podkreśla Autor – początkowy radykalny nominalizm Quine'a okazał się stanowiskiem nie do utrzymania. W *Słowie i przedmiocie* Quine osłabia swe stanowisko przechodząc na pozycje nominalizmu teoriomnogościowego.

Następnie Autor wyjaśnia genezę metody parafrazy u Quine'a odwołując się ponownie do Russella teorii deskrypcji. Podobnie jak w poprzednim przypadku, również w tej prezentacji poglądów Russella da się zauważyć pewne nieścisłości oraz sformułowania, które mogą przyczynić się do nieporozumień, szczególnie w przypadku czytelnika, który nie zna dokładnie tej teorii. Na stronie 101 Autor pisze, że wyrażenia jednostkowe Russell dzieli na nazwy autentyczne (np. zaimki) oraz deskrypcje. Warto jednak dodać, że zwykle nazwy własne są przez Russella redukowane do deskrypcji (co Autor faktycznie przeprowadził w rozdziale 1). Na s. 102 Autor pisze, że „Russell potraktował zdania (...) jako deskrypcje...”, co jest oczywistą niezręcznością, bo zdania nie są deskrypcjami, lecz mogą deskrypcje zawierać. Nieco niżej Autor tłumaczy, że intuicyjnie ta sama wartość logiczna zdań „Obecny król Francji jest łysy” oraz „Obecny król Francji nie jest łysy” nie gwałci zasady wyłączonego środka w przypadku, gdy obecny król Francji nie istnieje. Wystarczyłoby zauważyć, że przeprowadzona przez Russella parafraza tych zdań wskazuje, że drugie nie jest negacją pierwszego, bez względu na to czy obecny król Francji istnieje, czy też nie istnieje. Na stronie 104 Autor pisze, że Russell „zastosował teorię deskrypcji do tzw. nazw opisowych, np. <<obecny król Francji>>. Toteż na gruncie zaproponowanej przez niego teorii deskrypcji nie można stwierdzić nieistnienia, np. takiego bytu jak Pegaz”. Pierwsza niezręczność polega na tym, że teoria deskrypcji nie stwierdza istnienia czy nieistnienia odniesień nazw jednostkowych: obecnie panujących królów Francji czy uskrzydłonych koni. Wprawdzie istnieje powszechne przekonanie, że ich nie ma, ale nie można wykluczyć globalnego spisku, który ma na celu ukrycie ich istnienia. Warto również zauważyć, że teoria Russella również nie postuluje istnienia Pegaza, ani istnienia obecnego króla Francji. Teoria ta „pracuje” przy założeniu, że istnieje przynajmniej jeden obiekt, co stanowi niewątpliwie jej wadę, gdyż każde zdanie z nieoznaczającą nazwą jednostkową w podmiocie jest fałszywe. Ponadto teoria Russella pozwala wyeliminować z semantyki takie byty jak sensy, na które powoływał się Frege rozwiązując te same problemy. Druga niezręczność dotyczy nazw własnych. Zastosowanie przez Quine'a teorii deskrypcji do nazw własnych nie jest jego oryginalnym pomysłem, co Autor zdaje się jednak sugerować przytaczając Quine'a analizę negatywnych zdań egzystencjalnych (jest to druga zagadka Russella) do podważenia teorii przedmiotu Meinonga.

Kolejny paragraf dotyczy tzw. argumentu z symetrii wysuwanego niekiedy przeciwko parafrazie. Biorąc pod uwagę to, że parafraza logiczna nie jest przekładem, z góry wiadomo, że argument ten nie stosuje się do parafrazy logicznej Quine'a. Przytoczenie tego argumentu zdaje się być jednak uzasadnione tym, że można go wysunąć wobec konkurencyjnego typu parafrazy, tzw. parafrazie koncyliacyjnej. Następnie Autor, odwołując się ponownie do *Dwóch dogmatów* i wyrażonego tam poglądu, że nie ma ścisłej granicy między zdaniami analitycznymi i syntetycznymi, pokazuje dlaczego Quine zamiast analizy pojęciowej zastosował metodę eksplikacji i parafrazy. Pewne wątpliwości może jedynie budzić ponowne stwierdzenie oczywistego faktu, że parafraza dotyczy zdań, zaś eksplikacja dotyczy pojęć.

W kluczowym paragrafie *O poglądach Quine'a na ontologię*, odwołując się do Price'a i Soamesa interpretacji poglądów Quine'a, Autor uzasadnia sformułowaną na początku rozdziału tezę, że wbrew wielu opiniom Quine nie przyczynił się do restytucji ontologii, lecz jego poglądy są zbieżne z poglądami Carnapa. Na końcu Autor stawia jednoznaczna i – jak sądzę – dobrze uzasadnioną tezę, że za pomocą metody eksplikacji i parafrazy Quine sprowadził ontologię do niepodatnych na dalszą ontologiczną redukcję założeń egzystencjalnych teorii (s. 122).

Rozdział 4 *Metoda parafrazy w filozofii Kazimierza Ajdukiewicza* poświęcony został metodzie parafraz semantycznych, którą Autor potraktował jako konsekwencję przyjęcia przez Ajdukiewicza programu epistemologii semantycznej, która zastąpiła jego wcześniejsze poglądy skrajnego konwencjonalizmu. Wedle koncepcji epistemologii semantycznej, właściwym przedmiotem teorii poznania nie są procesy poznawcze, lecz ich treści, a zatem pojęcia i sądy logiczne (s. 129). Pogląd, że konkluzje o charakterze epistemologicznym należy wyprowadzać z badań nad regułami rządzącymi językiem Ajdukiewicz żywił jeszcze w okresie, gdy znajdował się pod wpływem radykalnego konwencjonalizmu. Dlatego też Autor dokładnie przedstawia podstawy dyrektywnej teorii znaczenia. Należy przy tym zaznaczyć, że wprowadzenie dyrektywnej teorii znaczenia była teorią pragmatyczną, pewne ogólne założenia na temat języka zostały przez Ajdukiewicza zachowane nawet, gdy odrzucił tę teorię i docenił wartość semantyki odniesieniowej, co pozwoliło mu – jak twierdzi Autor – na głoszenie poglądów ontologicznych zbliżonych do poglądów Carnapa i Quine'a.

Prezentacja nietatwej i podatnej na wiele rozbieżnych interpretacji dyrektywnej teorii znaczenia Autor przeprowadził w sposób kompetentny. Na podkreślenie zasługuje fakt, że zapożyczone od Ajdukiewicza przykład zdania „Karol Wielki żył w IX wieku” oraz nazwy „kwadrat” Autor wykorzystał do egzemplifikacji nieco innych cech teorii dyrektywnej niż uczynił to sam Ajdukiewicz. Pewne zastrzeżenie budzi fakt, że Autor nie zdefiniował terminu „aparatura pojęciowa”, który należy rozumieć u Ajdukiewicza jako układ znaczeń danego języka. Brak ten może prowadzić do pewnych nieścisłości, np. ostatnie zdanie na s. 136 powinno – jak sądzę – mieć następującą postać: „Ponieważ precyzyjną i ścisłą definicję znaczenia danego wyrażenia można podać jedynie w ramach aparatury pojęciowej języka, w którym to wyrażenie występuje, jest to możliwe jedynie dla języków.

w których formuluje się wiedzę naukową, gdyż jedynie język teorii naukowej można poddać procesowi idealizacji". Na stronie 137 Autor pisze, że dyrektywalna teoria znaczenia może być sformułowana jedynie dla języków spójnych i zamkniętych, „czyli w zasadzie dla języków teorii naukowych". Jest pewne uproszczenie, gdyż żaden z faktycznie istniejących języków teorii naukowych nie jest zamknięty. Można również polemizować z Autorem w kwestii roli argumentu Tarskiego w rezygnacji Ajdukiewicza z teorii dyrektywnej. Nie kwestionując, że Ajdukiewicz zaczął doceniać nieobecność w teorii dyrektywnej problematykę semantyczną, argument Tarskiego nie mógł być konkluzywny, gdyż był sformułowany dla języka otwartego i dodanie jakiegokolwiek dyrektywy różnicującej znaczenia terminów A i B natychmiast go unieważnia. Bez względu na faktyczne motywy odrzucenia teorii dyrektywnej, to prawdopodobnie za sprawą Tarskiego semantycznej definicji prawdy Ajdukiewicz dokonał rehabilitacji pojęć semantycznych. W dyrektywnej teorii znaczenia, która była teorią nieodniesieniową, pojęcie odniesienia w ogóle nie występowało. Odrzucenie tej teorii nie polegało jednak na rezygnacji z dyrektyw jako postulatów znaczeniowych, lecz raczej na odrzuceniu reprezentacji znaczenia jako miejsca w macierzy języka (przypomnijmy, że A i B w argumente Tarskiego miały te same miejsca w macierzy języka, lecz na mocy dyrektywy aksjomatycznej musiałyby co innego oznaczać). W konsekwencji pojęcie znaczenia nie dawało się już w prosty sposób reprezentować, gdyż o znaczeniu wyrazu mogło, przynajmniej częściowo, decydować jego odniesienie.

Autor rekonstruuje szczegółowo założenia programu semantycznej teorii poznania i wprowadza (po polemice z Adamem Olechem) pojęcie parafrazy semantycznej jako metodę w realizacji tego programu. Pewną wątpliwość można mieć jedynie co do użycia terminu „trawestacja", który w tej pracy nie został zdefiniowany i zazwyczaj znaczy tyle co zmiana języka opisu jakiegoś problemu, np. języka metafizyki na język semantycznej epistemologii. Środkiem do przeprowadzenia owej trawestacji jest właśnie parafraza semantyczna, która – jak podkreśla Autor – jest operacją sensotwórczą (s. 147). Jak zauważa Autor na początku rozdziału, Ajdukiewicz nie używał terminu „parafraza" zbyt często. Tym bardziej godne uznania jest to, że Autor pokazuje jak pewne metody określane przez Ajdukiewicza mianem parafrazy – np. w *O stosowalności Czystej logiki do zagadnień filozoficznych* z roku 1934 – nie mogą być traktowane jako parafrazy semantyczne. W tym przypadku mamy bowiem do czynienia z „trawestacją" tezy logicznej na język naturalny. Parafraza semantyczna, podobnie jak parafraza syntaktyczna w sensie Carnapa i logiczna w sensie Quine'a, przebiega w kierunku odwrotnym, tj. od języka naturalnego do języka logiki (na s. 148 jest pomyłka w sformułowaniu prawa ekstensjonalności cech – zamiast kwantyfikatora ogólnego mamy kwantyfikator szczegółowy). Rekonstruując przyjęte przez Ajdukiewicza zasady metodologii filozofii w kategoriach eksplikacji i parafrazy semantycznej Autor pisze „Eksplikacja jest jednym z wariantów trawestacji" (s. 151). Zgodnie z dotychczasowym sposobem użycia tego terminu, eksplikacja nie byłaby wariantem trawestacji, lecz – obok parafrazy – jakimś elementem trawestacji.

Zastosowania metody parafraz semantycznych w sporach ontologicznych omawiane są głównie na podstawie artykułów *Problemat transcendentalnego idealizmu* z roku 1937 oraz *W sprawie pojęcia istnienia* z roku 1951, czyli tekstów powstałych już po odrzuceniu przez Ajdukiewicza stanowiska radykalnego konwencjonalizmu. W rekonstrukcji tezy idealizmu transcendentalnego Autor odwołuje się do Tarskiego semantycznej definicji prawdy, a dokładniej do jej zastosowań metamatematycznych. Zastosowanie definicji prawdy prowadzi Tarskiego do konkluzji, że – zgodnie z twierdzeniem o zupełności – nie wszystkie prawdy są dowodliwe na gruncie danego systemu. Zauważmy, że użycie terminu „prawda” byłoby tutaj nieuprawnione bez zastosowania semantycznej definicji prawdy. W przypadku rekonstrukcji tezy idealizmu transcendentalnego, rezultat ten stanowi argument na rzecz tezy, że reguły zrekonstruowanego przez Ajdukiewicza języka idealizmu nie pozwalają na utożsamienie rzeczywistości ze zbiorem sądów, które są wyznaczone przez normy. Idealizm transcendentalny powinien być zatem odrzucony na rzecz realizmu epistemologicznego. Być może właśnie to zastosowanie semantycznej definicji prawdy, nie zaś podawany w literaturze i przytoczony przez Autora argument Tarskiego, skłoniło Ajdukiewicza do odrzucenia dyrektywnej teorii znaczenia przy zachowaniu dyrektyw znaczeniowych rozumianych jako postulaty znaczeniowe języka. Świadczy o tym również przytoczona na stronie 160 konkluzja argumentacji Ajdukiewicza, która brzmi, że „nie sposób posługiwać się językiem mającym zastosowania empiryczne i zaprzeczać temu, że przedmioty doświadczenia istnieją realnie” (nieco wyżej na tej samej stronie Autor omyłkowo napisał „nie istnieją”). Ostatecznie Autor uznaje, że wedle Ajdukiewicza „cała ontologia sprowadza się do akceptacji tez egzystencjalnych sformułowanych w danej aparaturze pojęciowej” (s. 162). Aparatury pojęciowe, w których nie da się sformułować odpowiednich tez egzystencjalnych (np. idealizm transcendentalny) powinno się zatem odrzucić. Niewątpliwie wyróżniony jest tutaj język empirycznych teorii naukowych.

Na koniec Autor rozważa, które ze współczesnych stanowisk metaontologicznych byłoby zbliżone do stanowiska Ajdukiewicza z okresu, gdy był zwolennikiem epistemologii semantycznej. Rozpatrując poglądy Putnama i Hirscha zwraca uwagę, że realizm wewnętrzny byłby bliski stanowisku Ajdukiewicza, ale z okresu radykalnego konwencjonalizmu. W tym okresie Ajdukiewicz głosił, że każdy niesprzeczny obraz świata (tj. zespół przekonań, aktualizowanych w ramach danej aparatury pojęciowej) jest równouprawniony. W okresie epistemologii semantycznej Ajdukiewicz uznał, że pewne obrazy świata są wyróżnione, gdyż pozwalają na sformułowanie zdań egzystencjalnych pozwalających na uznanie istnienia pewnych bytów. Oznacza to, że Ajdukiewicz musiał uznać pewien rodzaj korespondencji między sądem prawdziwym a rzeczywistością lub – co wydaje mi się bardziej uzasadnione – odwołał się do klasycznej koncepcji prawdy, która – o czym już wspominałem – legła u podstaw semantycznej definicji prawdy. Być może, można to wyjaśnić w sposób następujący: w okresie radykalnego konwencjonalizmu uważał, że świat zewnętrzny jest przyczyną naszych przekonań empirycznych, lecz tych przekonań nie uzasadnia. W okresie epistemologii semantycznej uznał, że przekonania empiryczne można jednak uzasadnić w pewnych

aparaturach pojęciowych, odwołując się do dyrektyw empirycznych oraz aksjomatycznych. Byłbym zobowiązany, gdyby Autor odniósł się do tego stwierdzenia.

Rozdział 5 *Parafraza jako metoda analizy* stanowi podsumowanie rozprawy. Autor pokazuje – chociaż nie pisze tego wprost – że dokonał eksplikacji pojęcia parafrazy od potocznego rozumienia tego terminu do bardzo zaawansowanych, choć zbliżonych do siebie, pojęć parafrazy syntaktycznej, logicznej i semantycznej. Pewną wątpliwość budzi natomiast odwołanie się do pojęcia interpretacji. Autor przytacza bowiem definicje tego pojęcia ze *Słownika języka polskiego*, które można rozumieć jako potoczne. W takim przypadku, próba wspólnego zdefiniowania subtelnie wyeksplikowanych pojęć parafrazy za pomocą potocznie rozumianej interpretacji, zdaje się bezzasadna. Oczywiście w filozofii można spotkać ściśle zdefiniowane pojęcie interpretacji, np. u Donalda Davidsona. To ostatnie wydaje się być jednak w tym przypadku całkowicie bezużyteczne. Być może należy uznać, że mamy do czynienia z trzema bliskoznacznymi, lecz niesynonimicznymi pojęciami parafrazy, dla których nie ma potrzeby formułowania wspólnej definicji.

Lektura przedstawionej do oceny rozprawy nie jest łatwa, gdyż poruszana w niej problematyka wymagała od Autora poczynienia bardzo subtelnych rozróżnień pojęciowych. Zadaniu temu Autor zazwyczaj był w stanie sprostać. Pod względem merytorycznym praca reprezentuje wysoki poziom i świadczy o tym, że Autor starannie przemyślał jej ogólną koncepcję, stawiane tezy oraz sposoby argumentacji. W przypadku zasadniczej części pracy, tj. analizy poglądów Carnapa, Quine'a i Ajdukiewicza, Autor w sposób kompetentny korzysta zarówno z bogatej literatury źródłowej, jak i wielu opracowań szczególnie w języku angielskim, nie unikając polemiki z ich autorami i uzasadniając własne poglądy. Pomimo pewnych niezręczności Autor wykazał się bardzo dobrą znajomością poruszanej tematyki, kompetencją oraz erudycją. Formułuje również oryginalne i niebanalne tezy, które potrafi dobrze uzasadnić. Nie ulega wątpliwości, że rozprawa stanowi istotny przyczynek do badań nad metodami stosowanymi w filozofii analitycznej. Pewne wątpliwości budzą jedynie fragmenty dotyczące wątków pobocznych, tj. Russella teorii deskrypcji oraz Tarskiego semantycznej definicji prawdy. Ponieważ teorie te nie są jedynie wspomniane w przypisach, lecz dość dokładnie prezentowane, warto było się nieco bardziej w nie zagłębić. Zastrzeżenie to nie wpływa jednak na pozytywną ocenę rozprawy.

W rozprawie nie udało się ustrzec pewnych niedociągnięć natury edycyjnej, które mogą świadczyć o tym, że jej ostateczna redakcja odbywała się w pośpiechu i pod presją czasu. Niewątpliwie razi niestosowanie spacji nierozdzielającej w celu eliminowania tzw. wiszących literek na końcu wiersza. Nie mają również uzasadnienia liczne powtórzenia, np. wyjściowej definicji parafrazy, która powtarzana jest w tekście kilka razy. Również nie jest uzasadnione wielokrotne powtarzanie oczywistego stwierdzenia, że parafraza dotyczy zdań, zaś eksplikacja dotyczy pojęć. Na początku rozdziałów Autor często formułuje pytania deklarując jednocześnie, że konkretna odpowiedź

jest równoznaczna z przyjęciem pewnego rozstrzygnięcia. Odnoszę wrażenie, że metoda ta nie jest zasadna, gdyż nic nie wnosi do zagadnienia (pytania te okazują się zazwyczaj banalne), a stanowi tylko okazję do popelniania pomyłek. Odniesienia bibliograficzne stosowane są nie do końca konsekwentnie – występują zarówno w tekście głównym, jak i w przypisach bibliograficznych. Jak się zdaje Autor zastosował, choć niezbyt konsekwentnie, kryterium następujące: odniesienia do dokładniej omawianych prac umieszczane są w nawiasach w tekście głównym, zaś powtórne ich przywołanie oraz prace przywołane jedynie do porównania, umieścił w przypisach. W kilku przypadkach sposób cytowania może utrudniać czytelnikowi znalezienie w bibliografii odpowiedniej pracy. Autor zastosował bowiem zasadę, aby w przypadkach oczywistych nie podawać w nawiasie nazwiska autora, lecz jedynie rok wydania pracy. Jednak niekiedy czytelnik może mieć wątpliwości, szczególnie gdy w tym samym miejscu omawia się poglądy kilku autorów. W kilku miejscach Autor podał jedynie tytuł cytowanej wcześniej pracy, licząc na dobrą pamięć czytelnika. Bibliografia nie została do końca uporządkowana alfabetycznie, np. Putnam znajduje się przed Prechtem. Mogą razić pewne archaizmy, np. „wszelako” (s. 8) lub kilkakrotnie użyty termin „deliberacje”. W pracy jest również sporo literówek, np. zamiast Hartry Field jest Harry Field (s. 18, przyp. 10). Gdyby Autor planował wydanie monografii poświęconej metodzie parafrazy – do czego go gorąco zachęcam – sugerowałbym bardzo staranną i przemyślaną redakcję tekstu.

Biorąc pod uwagę ogólnie wysoki poziom merytoryczny pracy, wagę podjętej tematyki oraz poprawny sposób przeprowadzonej argumentacji na rzecz formułowanych w rozprawie tez, uważam, że spełnia ona wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie pana mgr. Artura Koseckiego do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

